

Portal Województwa Lubuskiego



Budujemy eko-miasta i regiony



Kategoria - Archiwum

Data publikacji -10 października 2019 godz. 14:43

Rozwój Polski i Regionu Lubuskiego, ochrona środowiska, nowoczesne technologie, rozwój przedsiębiorczości oraz winiarstwo - to tematy tegorocznego Lubuskiego Kongresu Gospodarczego. - Trzeba sobie wysoko stawiać poprzeczkę, gdy rozmawiamy o przyszłości. Chcemy się podjąć

tematu, jak budować inteligentne miasta i regiony w oparciu o dziedzictwo naturalne, ale też jak sprawić, aby firmy były odpowiedzialne społecznie, gdy inwestują - mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak - gospodarz wydarzenia.

Kongres Gospodarczy to okazja do wymiany doświadczeń oraz rozmowy o problemach współczesnego świata. Jednym z nich jest ekologia płynnie łącząca się z rozwojem nowoczesnych technologii. – My w Lubuskim rozmawiamy o tym od 10 lat. Tworząc Strategię Rozwoju Województwa wyznaczyliśmy sobie misję, chcemy tu mieć zieloną krainę nowoczesnych technologii. Chcemy chronić naturalne dziedzictwo, ale też się rozwijać. Wybraliśmy inteligentne specjalizacje. Przyszłość należy do nas. Musi być mądre planowanie i realizacje, a samorządy wiedzą, jak to zrobić. Mamy 30-letnie doświadczenia. Nie chcemy recentralizacji. To my, na dole, wiemy lepiej czego chce obywatel! Nie chcemy rządzących, którzy wiedzą lepiej. Chcemy, aby nasz głos był słyszalny – mówiła otwierając wydarzenie marszałek Elżbieta Anna Polak.

Ekologii dotyczył także pierwszy panel Kongresu pn. "Polska pali się na czerwono". Lubuskie to prawdziwa zielona część Polski, ale czy ekologiczna? – To, że jest zielono, to nie znaczy, że tak będzie zawsze. Rozwój gospodarczy musi być zrównoważony i uwzględniać przyszłość. Kilka lat temu nie zauważaliśmy smogu, a to się zmieniło. I dobrze, że uświadomiliśmy sobie, że trzeba zadbać o środowisko. Musimy zadbać o konsekwencje rozwoju gospodarczego. Wybieramy inwestorów pod kątem tego, jak oddziałują na środowisko – mówił prezydent Nowej Soli Wadim Tyszkiewicz. – My poradziliśmy sobie z tym problemem w latach '90. Są jednak samorządy, które nie znajdują się w dobrej sytuacji gospodarczej i ekonomicznej i sobie z tym smogiem nie poradzą – mówił z kolei prezydent zielonego Sopotu Jacek Karnowski. – A pieniądze leżą na półce. Niestety, rząd nie potrafi ich wykorzystać. Zabrano nam fundusze ochrony środowiska. Są potrzebne pieniądze i one są, ale ktoś je kisi i trzyma w kieszeni. Teraz, na końcówce, żeby nie było obciachu, że trzeba oddać, to rząd stwierdził, że może jednak dogada się samorządami. Musimy także zacząć być krajem innych paliw niż węgiel. Potrzebne są osłonowe programy dla innych paliw. Potrzebne są też odpowiednie regulacje prawne w zakresie ochrony środowiska – dodał.

Co jeszcze mogą zrobić samorządy by chronić środowisko? Zdaniem Anny Janczyło-Morzy z Urzędu Miejskiego w Białymstoku potrzebna jest współpraca z rządem. – Obecnie się to rozjeżdża. Widzę nie współpracę, a konkurencję. Samorządowcy dokładnie wiedzą, gdzie te pieniądze muszą być wydatkowane. Samorządy są najbliżej mieszkańców. My chcemy być zielonymi miastami. Musimy inwestować w ochronę środowiska i dawać przykład mieszkańcom. Każda nasza mała ojczyzna powinna kreować to zielone toczenie. To jest niezbędne – podkreślała. Zdaniem Marka Cebuli – burmistrza Krosna Odrzańskiego - ekologia musi wypływać od samych mieszkańców. – Rozpoczynając w pracy w samorządzie zaczęliśmy od małych społeczności. To sołtysi zaczęli śledzenie dzikich wysypisk, organizowali patrole obywatelskie. Trzeba umacniać proekologiczne postawy i mówić ludziom, że ekologia zaczyna się w naszych domach. Nie chodzi tylko o smog, problemem jest

też gromadzenie odpadów komunalnych. Nie mamy instalacji do przetwarzania odpadów wysokokalorycznych, z których można wytworzyć energię. To także zanieczyszczenie wód. Przekonanie ludzi jest naprawdę trudne – zaznaczył. Czy formą zachęty może być motywacyjny system gospodarki odpadami? Składa się on z dwóch elementów. Centralna platforma informatyczna wraz z aplikacjami oraz recyklaty. - Uruchomiliśmy system i wyniki nas zaskoczyły. Potwierdzają słuszność takiej metody. Polega to na zbieraniu eko-punktów – wyjaśnił Konrad Romek z firmy EcoTech System.

Sposobem na ekologię jest także odpowiednie planowanie przestrzeni miejskich. - Mamy z tym problem. Nie potrafimy sobie radzić z przestrzenią. Rewitalizowane przestrzenie polegają na wycince drzew, które zastąpiliśmy betonem. To nie jest rewitalizacja i ekologia. To niszczenie przestrzeni. Powstawanie nowych osiedli na granicach miast to nie są eko-rozwiązania. To nie sprzyja klimatowi. Do nich bowiem trzeba dorobić komunikację i media. Wpychamy ludzi do aut i narzekamy, że mamy smog i zanieczyszczenie – przekonywała Magdalena Milert - Architektour 2017. O ekologii w budownictwie mówił także dr inż. Piotr Ziembicki z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podkreślał, że ważna jest modernizacja źródeł ciepła. - Bardzo dużo się buduje. Dlaczego aspekt efektywności energetycznej nie jest brany pod uwagę. Nie ma współpracy pomiędzy środowiskiem naukowym, a deweloperami i biznesem – zaznaczył.

A czy biznes się interesuje ekologią? - Oczywiście współpraca z samorządem, z biznesem to ważny element. Należy sięgać do nowoczesnych technologii, które są w rękach polskiego biznesu. Chociażby oświetlenie, którym zajmuje się firma LUG. Jesteśmy w stanie uwolnić część środków, które znajdują się w rękach samorządów przez prostą wymianę oświetlenia. To daje oszczędności energii elektrycznej na poziomie 60%. Tak oświetlonych miast jest ciągle za mało. Jeżeli to ograniczymy, to już mamy odpowiedź skąd wziąć pieniądze na wymianę punktów grzewczych, na ograniczenie emisji i jak poprawić funkcjonowanie mieszkańców miasta. To jest kwestia świadomości otwartości na współpracę z przedsiębiorcami – przekonywał Ryszard Wtorkowski, prezes firmy LUG.

Czy przeszkodą we wprowadzaniu ekologicznych rozwiązań jest prawo? - Być może w ramach RPO lub innych źródeł będzie ukierunkowanie na wymianę oświetlenia na bardziej energooszczędne. Takie mechanizmy możemy kreować. Ale możemy je wdrażać sprawnie, bo Polska jest samorządowa. Kluczowe są nowe instrumenty finansowe. Samorządy niedawno partycypowały w tworzeniu prawa. Teraz mamy taką praktykę, że przygniatająca większość stanowionego prawa to są inicjatywy poselskie, które zwalniają ustawodawcę z procesu konsultacji społecznych. To rodzi problem. Wymiar stanowienia prawa jest fundamentalny. Trudno aby stanowić dobre prawo bez konsultacji mieszkańcami – wyjaśnił senator Waldemar Sługocki. - Poziom kultury prawnej mocno podupadł. Mam wrażenie, że prawo jest pisane na kolanie i że są to przepisy, których nie jesteśmy w stanie racjonalnie wdrożyć – wyjaśniła Anna Janczyło-Morzy.

Czego więc potrzeba, żeby Polska nie paliła się na czerwono? - Trzy rzeczy. Pierwsza to świadomość, której nie ma, ona nie jest powszechna. Druga to prawo. Trzecie to pieniądze – nie każdą wspólnotę lokalną stać takie działania. Liczę na młodych ludzi,

którzy na świecie pokazują czerwoną kartkę krajom dużo lepiej rozwiniętym mówiąc: ratujcie nasz świat, bo ginie. A my jesteśmy w kulturze węgla, wycinania drzew bo można, otwieramy nowe kopalnie, sprowadzamy miliony ton węgla i dopuszczamy do sprawdzania śmieci. Liczę na to, że młodzi doprowadzą do tego, że będzie moda na ekologię w Polsce – podkreślał prezydent Karnowski. - Nie ma uniwersalnych rozwiązań, dlatego centralizacja jest niebezpieczna. Nie da rady centralizować i udawać, że wszędzie żyje się tak samo – dodał burmistrz Marek Cebula. - To my powinniśmy decydować o naszym otoczeniu, nie sekretarze partii – zakończył Wadim Tyszkiewicz.